



GŁOS

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

ISSN 1508-5910

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja

Nr 4 (140) Rok XII

Bydgoszcz-Fordon

Kwiecień 2010

KATYŃ

1940 - 2010

...przeleciał ptak przepływa obłok
upada liść kielkuje śluz
i cisza jest na wysokościach
i dymi mgłą katyński las...

Z. Herbert „Guziki”



Z życia parafii

SERCE ODDALI POLSCE

Z głębokim bólem i zaskoczeniem przyjęliśmy wiadomość o tragicznej katastrofie samolotu z Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Lechem Kaczyńskim i delegacją na obchody 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej. W samolocie, oprócz Głowy Państwa, znajdowała się Jego Małżonka, pracownicy Kancelarii Prezydenta, wysocy urzędnicy państwowi, przedstawiciele Rodzin Katyńskich i wspólnot wyznaniowych. Zginęli wszyscy. Zginął kwiat naszego życia społecznego i politycznego.

Jako chrześcijanie spójrzmy na naszą narodową tragedię w świetle zmartwychwstania. Polecamy Bożemu Miłosierdziu śp. ZMARŁYCH, a dla wszystkich, których ta śmierć nappełniła bólem, wypraszajmy ukojenie i duchowe umocnienie.

W obliczu śmierci ważna jest pamięć i modlitwa. Pamiętajmy o tym nie tylko w okresie żałoby.

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie...

Ks. Proboszcz



14 kwietnia odprawiona została Msza św. za ofiary katastrofy.

Nadzwyczajni szafarze Komunii św.



Ks. biskup Jan Tyrawa, Ordynariusz Diecezji Bydgoskiej, udzielił p. Romanowi Misiakowi i p. Radostawowi Sokolowskiemu pozwolenia na sprawowanie funkcji nadzwyczajnego szafarza Komunii św. Szafarze nadzwyczajni, przez sprawowanie swej funkcji i posługi, pomagają kapłanom w rozdzielaniu Ciała Pańskiego, zwłaszcza wtedy, gdy jest większa liczba przystępujących do Komunii św., a sam obrzęd zbyt długo wydłuża celebrację Mszy św.

Nowym Szafarzom życzę, w imieniu wszystkich parafian naszej wspólnoty, Bożego wsparcia i opieki Matki Bożej w pełnieniu posługi szafarza Komunii św., a także wiele radości z dawania swego czasu i niesienia pomocy Siostrom i Braciom.

Ks. Proboszcz



W Dniu ustanowienia Kapłaństwa

Wielki Czwartek to wspomnienie ustanowienia Sakramentów Eucharystii i Kapłaństwa. Jest to święto wszystkich kapłanów. Jest to dzień, w którym bardziej niż każdego innego dnia w roku mamy okazję uświadomić sobie, jak wiele kapłanom zawdzięczamy. W roku kapłańskim przypominamy, co powiedział św. Jan Maria Vianney: „Gdybyśmy nie mieli sakramentu kapłaństwa, nie mielibyśmy Pana. Kto Go umieścił w tabernakulum? Kapłan. Kto przyjął duszę od początku jej życia? Kapłan. Kto ją przygotowuje na spotkanie z Bogiem, obmywając ją po raz ostatni we krwi Jezusa Chrystusa? Kapłan, ciągle kapłan. A gdy dusza będzie umierała, kto ją ożywi, kto jej udzieli ciszy i pokoju? I tu kapłan. Nie można sobie przypomnieć ani jednego dobrodziejstwa Boga bez spotkania kapłana”.

Drodzy Kapłani, dziękujemy Wam, że odpowiedzieliście na głos Chrystusa, który wzywał Was do pójścia za Nim. Dziękujemy za Waszą pracę w naszej parafii św. Mikołaja, błogosławieństwo i wszystkie udzielone sakramenty, za wszystkie łaski, które dzięki Waszej posłudze otrzymaliśmy od Pana – z głębi serca dziękujemy! Jesteśmy wdzięczni za Waszą serdeczność, uśmiech, życzliwość i wszelką pomoc i poświęcony czas. Życzymy Wam, abyście pozostali wierni Chrystusowi. Niech On obdarza Was tymi łaskami, których potrzebujecie, by jeszcze pełniej realizować kapłańskie powołanie. Życzymy zdrowia, radości, życzliwych ludzi na swojej drodze. A przede wszystkim życzymy, abyście wzorem Chrystusa byli Dobrymi Pasterzami i osiągnęli świętość.

Członkowie Akcji Katolickiej





Przywracając dumę Fordonowi...

Przez lata wielu mieszkańców Fordonu, zwłaszcza tych najstarszych przedstawicieli lokalnej społeczności, angażowało swój czas i energię, by przekonać władze Bydgoszczy, że warto jest poświęcić uwagę Staremu Fordonowi.

Smutne, szare zaułki, zabite deskami witryny sklepowe oraz wymagające pilnej regeneracji pozostałości dawnej zabudowy, zaniedbane nabrzeże rzeki przylegającej do tego starego miasteczka są nie tylko wstydlive dla samych mieszkańców, ale stanowią przeszkodę dla zdrowego rozwoju miasta i wprowadzania nowych, dobrych inwestycji.

Tym, którzy pasjonują się historią tego miejsca, jak i tym, dla których historia Starego Fordonu jest częścią ich własnego życiorysu, trudno jest odnaleźć się w tej dzisiejszej przestrzeni. Jeszcze więcej samozaparcia wymaga zapewne podtrzymywanie poczucia dumy z przywiązania do miejsca przez wielu zapomnianego, a w oczach innych niemożliwego, odstającego od współczesnych trendów życia.

Dla nas, jak i większości osób, które mieliśmy okazję spotkać na naszej drodze prac projektowych dla Starego Fordonu, to miejsce ma swoją duszę i charakter. Dusza to ludzie, kolejne pokolenia próbujące ze zlepków opowiadań, pozostałości historycznych rycin, zapisków, fragmentów map i fotografii złożyć w całość historię Fordonu dla następnych pokoleń. Znaleźliśmy wśród nich dobrych partnerów do współpracy, którzy rozumieją, że podobnie jak historia tak i odbudowa miasta to proces, który zamyka się w dekadach. Wymaga pomysłu, ciężkiej pracy, dobrej organizacji i dialogu z ludźmi.



Stary Fordon z uwagi na uwarunkowania historyczne i lokalizacyjne łączy w sobie różne oblicza przestrzeni miejskiej i relacji społecznych. Można mnożyć przykłady wielu miast nie tylko w Polsce, gdzie wokół nawet najdrobniejszych cieków wodnych, nitek wąskich strumy-



ków przecinających strukturę miasta buduje się duże projekty, próbując kreować wizerunek miejsca pozostającego w silnej relacji z wodą... Fordon nie potrzebuje kreowania takiego wizerunku. Fordon go posiada – tyle, że przez lata był on bardzo okaleczony i niewykorzystywany.

Rzeka Wisła oraz ukształtowana pod wpływem trzech kultur tworzących strukturę lokalnej społeczności (chrześcijańską, żydowską i ewangelicką) tożsamość Fordonu – stanowią kapitał podstawowy tego dawniejszego miasteczka, nadal widoczny w jego strukturze przestrzennej.

(Ciąg dalszy na stronie 4)



(Ciąg dalszy ze strony 3)

Fordon potrzebuje dobrych projektów opracowanych na bazie zarówno wspomnianego, historycznie ukształtowanego kapitału podstawowego jak i tego, który tworzą współczesne możliwości. Potrzebuje dobrych praktyk w realizacji nowych inicjatyw, które budują zaufanie, że rozpoczęty proces będzie kontynuowany. Fordon potrzebuje solidnego zespołu współpracujących i komunikujących się ludzi.

W 2009 r. z inicjatywy władz Bydgoszczy, wspólnie zapoczątkowaliśmy działania na rzecz rewitalizacji Fordonu. Pierwszy etap prac skupia się na wypracowaniu podejścia i projektów na rzecz Starego Fordonu. W drugiej połowie tego roku działaniami objęty zostanie cały Fordon.



Sposób działania, jaki przyjęliśmy w pracach dla Fordonu, różni się od metod dotychczas stosowanych przez miasto. Zamiast przystępowania od razu do sporządzenia gotowych projektów i wizualizacji na przyszłość, które często nie są możliwe do zrealizowania (z uwagi na problemy z budżetem, właścicielami terenów, opór społeczny etc.), rozpoczęliśmy pracę od rozmów z osobami związanymi w różny sposób z Fordonem.

Na każdym etapie prac ważne jest, by mieszkańcom dana była szansa wypowiedzenia się oraz spotkania razem tych, którzy już działają w środowisku lokalnym Fordonu.

Wyrazem tej współpracy jest m.in. film pt. „Fordon – rzeczywistość, potencjał, wizja”, oraz liczne indywidualne spotkania i rozmowy. Film pokazujący obraz Fordonu i jego społeczności był i pozostaje ważnym ogniwem

łączącym społeczność lokalną. Stanowi również istotny wkład i argument w rozmowach z potencjalnymi partnerami i inwestorami, których pozyskanie dla projektów jest jednym z obszarów prowadzonych działań.

W pierwszej kolejności skupiliśmy się na osobach związanych z Fordonem, znających dobrze to miejsce oraz jego problemy. Rozwijając współpracę włączane są w nią nowe osoby, realizatorzy projektów, potencjalni inwestorzy. Proces ten cały czas trwa.

Na bazie tak prowadzonej współpracy, wspólnie przystąpiliśmy do dyskusji i stopniowego rozwijania pomysłów, które w pierwszej kolejności ukierunkowane będą na rozwiązanie najważniejszych problemów Starego Fordonu. Wszystko po to, by wypracować solidny fundament dla przyszłej odbudowy tego obszaru.



Z punktu widzenia starszych mieszkańców oraz osób pokoleniowo związanych z tym miejscem ważne jest wzmocnienie i pielęgnowanie świadomości Starego Fordonu jako nośnika silnych wartości kulturowych i historycznych. Dla społeczności młodych ludzi to oczekiwanie wykreowania miejsca pozwalającego na samorealizację oraz oferującego zróżnicowane, atrakcyjne możliwości życia społeczno – kulturalnego. Dobra infrastruktura edukacyjna, sportowa w połączeniu z wysokiej jakości terenami zielonymi stanowiąc ma tego istotne dopełnienie.

Już dzisiaj informujemy i zapraszamy wszystkich mieszkańców na spotkanie, które odbędzie się 13 maja w Fordonie. Podczas spotkania wspólnie z władzami miasta chcielibyśmy przedstawić Państwu dotychczasowe działania, ich rezultat oraz to, co w najbliższej przyszłości zacznie być realizowane na obszarze Fordonu. O szczegółach spotkania zostaną Państwo poinformowani.



Zespół RDH Architekci Urbaniści



Plebani i prezbiterzy kościoła wyszogrodzkiego, proboszczowie i administratorzy kościoła fordońskiego na tle wydarzeń tych czasów.

Powstanie kościoła wyszogrodzkiego – I poł. XII w. do 1330 r. (II)

Przedstawiony obraz dziejów historycznych Wyszogrodu i podgrodzia stanowił tło warunków dla powstałego kościoła i parafii. Z tą społecznością wyszogrodzką rozpoczęli pracę w połowie XII w. pierwsi misjonarze i kapłani. W ogólnym kształcie praca była podobna do chrystianizacji w tworzeniu wszystkich wspólnot. Początki kościoła wyszogrodzkiego wymagają jednak dalszych studiów. O ile dzieje Wyszogrodu znalazły swoje odzwierciedlenie w wynikach badań archeologów i odkrytych przez historyków źródłach o tyle teren podgrodzia (osady) przyszłego miasta i kościoła, które tutaj się znajdowały nigdy nie zbadało. A źródła historyczne kryją duże i ważne tajemnice, i wymagają analiz, aby potwierdzić to, co dzisiaj jest hipotezą.



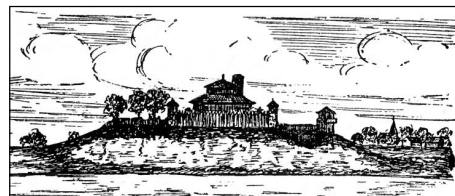
Archeolodzy badający Wyszogród poszukiwali potwierdzenia wspomnianej przez Anonima Galla na terenie grodu stubelli czyli kaplicy, bądź murowanego śladu po niej. Żadne badania tego nie potwierdziły. Badania prowadzono na zachowanej 1/5 części grodu. Pozostałą część zabrał nurt rzeki. Pierwsza informacja o charakterze religijnym dotycząca Wyszogrodu związana jest z podróżą misyjną biskupa Wojciecha do Gdańska, a potem do Prus. Informacje te pojawiają się w dokumentach kościelnych, odnotowane jako przekaz ludzkiej pamięci, przenoszony z pokolenia na pokolenie. Znajdują swe odbicie w opisach życiorysu biskupa. Wyszogród i ziemia, która do niego należała do lat 1037-1038 podlegała władzy pierwszych Piastów. Bez względu na kierunek podróży misyjnej biskupa Wojciecha do Gdańska, Wyszogród znajdował się na tej trasie. Zapewne w grodzie mógł odpoczywać. Załoga grodu i jego mieszkańcy mogli uczestniczyć w sprawowanej ofierze i katechizacji. Było to na początku marca 997 roku. Potem uczestnicy podróży misyjnej, bp Wojciech, jego brat Radzim Gaudenty, duchowny Benedykt Bogusza i trzydziestu zbrojnych dla ochrony udali się w dalszą drogę, by 28 marca 997 r. dotrzeć do Gdańska.

Powstanie kościoła wyszogrodzkiego związane jest z ważnym i wielce znaczącym na przełomie XI i XII w. na ziemiach polskich rodem Powalów.

Pierwszy z nich, Janusz Wojślawic Powoła w roku 1145 z mocy nadania i woli synów książąt Bolesława Krzywoustego za oddane im zasługi został mianowany komesem Wyszogrodu i właścicielem jego dóbr. We władaniu Powalów Wyszogród pozostawał do początków XIII w. Po bezpotomnej śmierci ostatniego Powoła – Olta Żyrowica, gród i terytorium wyszogrodzkie, w drodze spadku, odziedziczył książę Pomorza Mściwoj I, po nim Warciśław i Świętopełk. Przejęcie Wyszogrodu przez Janusza Powoła nadało grodowi znaczącą rolę w systemie umocnień obronnych, połączenia z Kujawami i powiększeniu osadnictwa przygrodzowego, zapewniając jego rozwój gospodarczy i bezpieczeństwo osady.

Janusz Powoła i jego żona Sulisława byli już fundatorami kościoła i kolegiaty w Trzemesznie, które miały nadane uposażenie na swoje potrzeby przez Powalów na terytorium wyszogrodzkim. Na ten okres poł. XII w. datowana jest fundacja Powalów powołująca kościół parafialny w Wyszogrodzie. Uściślenia wymagają okoliczności jej powołania i ustalenia daty. Przedstawione ustalenia historyczne określające objęcie władzy przez komesa Janusza Powoła opierają się na tzw. dokumencie trzemeszeńskim datowanym na rok 1145, który traktowany jest jako falsyfikat. Na podstawie analizy porównawczej z innymi dokumentami przyjmuje się, że Janusz Powoła objął urząd komesa Wyszogrodu i jego dóbr ziemskich po roku 1130. Oznacza to, że parafia wyszogrodzka powstała znacznie wcześniej aniżeli w 1145 r. Przejęcie Wyszogrodu przez nowego komesa powodowało rozwiązanie wielu organizacyjnych zagadnień, wśród nich także chrystianizację ośrodka grodzowego, podgrodzia i całej ziemi wyszogrodzkiej. Zarówno Janusz Powoła jak i jego żona Sulisława, będąc fundatorami kościoła i kolegiaty w Trzemesznie, byli tego świadomi. Wskazują też na to warunki: położenie strategiczne grodu, lokalizacja jego terytorium, zwiększające się osadnictwo podgrodzia, jego rozwój gospodarczy i prowadzona chrystianizacja Pomorza Gdańskiego. Wskazuje to też bulla papieża Innocentego II z roku 1148, potwierdzająca istnienie kościoła wyszogrodzkiego w obrębie utworzonej w 1123 roku diecezji Kujawsko-Pomorskiej. Kwestią budzącą wątpliwości jest podległość organizacyjna parafii wyszogrodzkiej w latach 1130-1160. Wątpliwość dotyczy tego, czy była to diecezja kruszwicka, czy utworzona równolegle w 1123 r. diecezja włocławska, ufundowana przez księcia Bolesława Krzywoustego.

Pracę misyjną na terenie grodu



można było powierzyć duchownym z Trzemeszna mającym już doświadczenie. Praca misyjna i prowadzona katechizacja były początkową formą prowadzoną przez cały czas władania grodem i ziemią wyszogrodzką przez Powalów.

Pobudowanie kościoła i ustanowienie parafii związane było z dalszym okresem rozwoju osadnictwa przy grodzie i terytorium ziemi wyszogrodzkiej. Pierwszy kościół wyszogrodzki został pobudowany przed 1198 r. Wybudowana świątynia z dodatkową zabudową i cmentarzem grzebalnym usytuowana została w niewielkiej odległości od wałów zewnętrznych grodu, z ich prawej strony – jak wskazują na to odkrycia archeologów.



Herb Powoła

W dokumentach sprawozdań kościelnych określana była jako „kościół”, „kościół Marii Panny”, a także zdrobniale „kościótek”. Nigdy nie nazwano go „kaplicą”. Podobnie jak wszystkie zabudowania grodu i podgrodzia, zbudowany był z drewna. Był kościołem parafialnym, erygowanym pw. Marii Panny. Kościół wyszogrodzki i ustanowiona parafia były fundacją rodziny Powalów. Fundacja w wielu aspektach organizacyjnych różniła się od kościoła parafialnego tworzonego przez strukturę duchowną. Fundator stanowił nad kościołem patronat. Po utracie Wyszogrodu i jego terytorium przez Powalów w 1207 r. jego dziedzicami stali się książęta Pomorza Gdańskiego Mściwoj I i jego następcy, którzy objęli patronat nad kościołem. Fundator kościoła zabezpieczał jego potrzeby, nadając mu uposażenie z własnych dóbr. Powołowie nadali kościółowi w Wyszogrodzie dziesięciny z własnych

(Ciąg dalszy na stronie 6)

(Ciąg dalszy ze strony 5)

wsi – Orłowo i Sielce leżących pod Inowrocławiem. Książę Pomorza nadał kościółowi ziemię w Jaruzynie. Pracę duszpasterską kościoła prowadziła grupa kanonicza złożona z zakonników, której przewodził proboszcz. W innych parafiach pracę duszpasterską prowadził proboszcz.

Czy można określić kierunki ówczesnej pracy duszpasterskiej? Były one określone podległością duchownych wobec biskupa diecezjalnego. Parafia wyszogrodzka podporządkowana była diecezji kujawskiej (Włocławek). Kierunek tej pracy określony był dokumentem fundacji. W okresie przederekcyjnym parafii, praca duszpasterzy skierowana była głównie na pracę misyjną zawierającą katechizację. Obejmowała także pracę duszpasterską dotyczącą grodu – komesa i jego najbliższego otoczenia, załogi grodu i pracy nad tworzeniem parafii obejmującej ludność osady.

Po utworzeniu kościoła parafialnego i ustanowieniu parafii (przed 1198 rokiem) podstawowym kierunkiem pracy duszpasterskiej była praca obejmująca obszar osady i najbliższe zasiedlenia. Praca misyjna obejmowała terytorium wyszogrodzkie poza granicami parafii. Już w tym okresie parafia wyszogrodzka i jej przełożony wymienieni są w dokumentach.

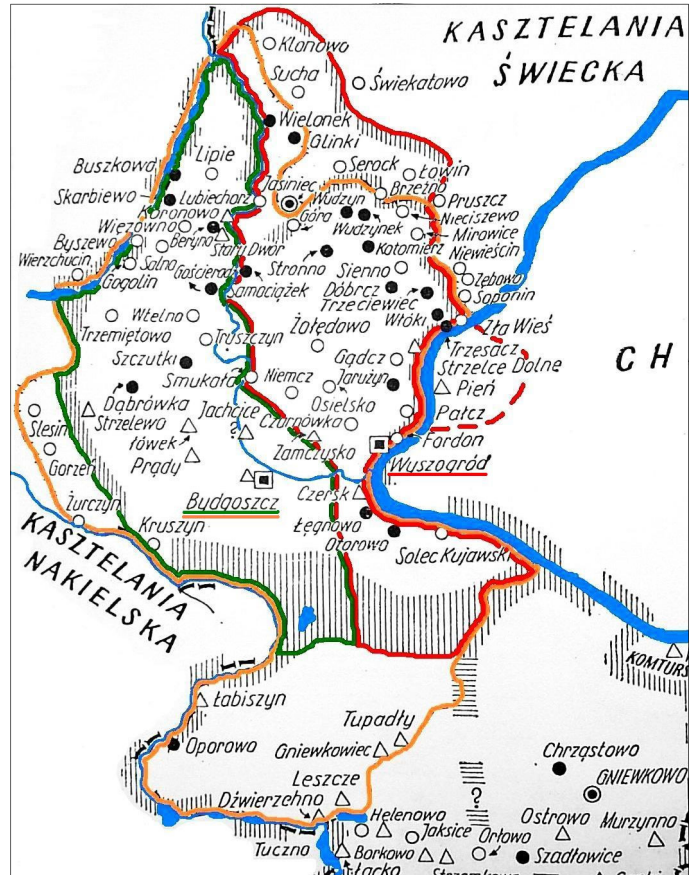
Kolejną wzmianką dotyczącą kościoła wyszogrodzkiego jest dokument wystawiony z okazji konsekracji kościoła NMP w Świeciu. W uroczystości uczestniczył biskup kujawski Stefan i archidiaconi diecezji kujawskiej. Uczestniczył też proboszcz Jan, reprezentujący sąsiedni kościół wyszogrodzki, znacznie starszy od konsekrowanej świątyni. Dokument ten zawiera potwierdzenie darowizny od Grzymisława na rzecz joannitów, po-

twierdzone podpisami świadków, wśród których wspomniany jest proboszcz Jan. Oznacza to szczególną pozycję proboszcza wyszogrodzkiego.

Szczególna pozycja proboszcza wyszogrodzkiego mogła wynikać z tego, że reprezentował on parafię znacznie starszą od konsekrowanej. Mogła także wynikać z tego, że duchowny z Wyszogrodu był uczestnikiem świąty biskupa włocławskiego Stefana.

O sytuacji dotyczącej kościoła wyszogrodzkiego informują dokumenty z 1232 i 1237 r., nawiązujące do ugody między biskupem włocławskim Michałem a Zakonem Krzyżackim. Do 1232 roku kościół wyszogrodzki pobierał, w ramach swego uposażenia, dziesięcinę ze wsi Orłowo, a do 1237 r. dziesięcinę ze wsi Sielce. Po przejściu ich pod Zakon opłaty ustaly. Za zgodą kapelanów wyszogrodzkich i patrona kościoła, księcia Świętopełka, biskup Michał przekazał Krzyżakom owe dziesięciny w zamian za roczną opłatę czynszu na rzecz kościoła w Wyszogrodzie w wysokości 3 grzywien z każdej wsi.

Kościół prezentowany w artykule obejmuje jego historię przed XII w., ale udokumentowaną od poł. XI w. po lata



trzydzieste XIV w. (1330). Wyodrębnić w nim można okres wstępny – przederekcyjny – obejmujący pracę duchownych skupioną na pracy duszpasterskiej, związanej z grodem i potrzebami komesa tego grodu i okres po konsekracji kościoła, gdzie podstawowymi obowiązkami duszpasterskimi proboszczów tej placówki były obowiązki wobec parafian osady wyszogrodzkiej i osad sąsiednich.

Henryk Wilk



PAŃSTWOWY POWIATOWY INSPEKTOR SANITARNY W BYDGOSZCZY

85-079 Bydgoszcz, ul. T. Kościuszki 27
tel./fax 52-515-40-20; 666-030-653

e-mail: psse.bydgoszcz@pis.gov.pl
www.ppis.bydgoszcz.pl

Zbliża się okres organizowania uroczystości rodzinnych związanych z I Komunią Świętą. Niestety, niektóre z nich mogą się skończyć przykrymi skutkami zdrowotnymi w postaci **zatrucia pokarmowych** objawiających się dolegliwościami żołądkowo-jelitowymi, tj. bólami brzucha, wymiotami, nudnościami, biegunką i podwyższoną temperaturą ciała.

Aby zapobiec zachorowaniom należy:

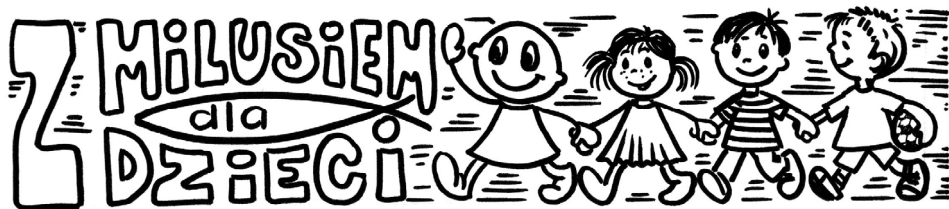
- myć dokładnie ręce po wyjściu z ubikacji, przed przygotowaniem potraw i po zakończeniu prac kuchennych,
- utrzymywać w czystości kuchnię, naczynia i sprzęt kuchenny, zwłaszcza białe stołów, deski kuchenne i noże. Po obróbce mięsa surowego i drobiu deski i noże należy dokładnie umyć, wyparzyć i osuszyć. Pamiętajmy, że ulubionym siedliskiem bakterii są wilgotne zmywaki, gąbki i ręczniki kuchenne wielokrotniego użycia.
- całkowicie rozmrozić drób, mięso, ryby przed przystąpieniem do obróbki termicznej,
- jak najszybciej schłodzić potrawy po obróbce termicznej, przed schowaniem ich do lodówki,

- nie dopuszczać do ponownego zamrożenia surowej żywności już raz rozmrożonej,
- przestrzegać segregacji produktów w urządzeniach chłodniczych tak aby jaja, surowy drób i mięso nie stykały się z produktami do bezpośredniego spożycia, przed użyciem surowych jaj sparzyć je zanurzając we wrzątku na 10 sekund. Polewanie jaj gorącą wodą na talerzyku w zlewozmywaku nie jest zabiegiem skutecznym.

Należy podkreślić, że istotnymi czynnikami zapobiegającymi wszystkim zatruciom pokarmowym są właściwe warunki przechowywania produktów łatwo psujących się w miejscach sprzedaży.

Unikajmy kupowania jogurtów i innych przetworów mlecznych, ryb, kiełbas i wędlin krótkotrwałych (pasztetowa, metka, salceson) itp. wystawionych poza ludy chłodnicze. Zaleca się również przenoszenie tych produktów w torbach termoz izolacyjnych.

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny
w Bydgoszczy
dr n. med. Arkadiusz Kuziemski



Dzieje Józefa z Egiptu

Jakub, człowiek wybrany przez Boga, mieszkał w Kanaanie. Założył rodzinę i miał dwunastu synów, z których najbardziej kochał Józefa. Gdy Józef miał siedemnaście lat, ojciec podarował mu piękną kolorową szatę. Starsi bracia widzieli, że ojciec bardziej kocha Józefa niż ich, dlatego znienawidzili swojego brata. Stali się zazdrośni i przestali z nim przyjaźnie rozmawiać. Pewnego razu Józef miał sen i opowiedział go swoim braciom.

– Śniło mi się, że wiązaliśmy na polu snopy. Wtedy mój snop podniósł się i powstał, a wasze snopy otoczyły go kołem i oddały mu pokłon.

Nie spodobał się braciom sen Józefa i rozgniewali się.

– Czy oznacza to, że będziesz jako król panował nad nami?

– Chyba poprzewracało ci się w głowie.

– Co ty sobie wyobrażasz – mówili.

Nadeszła pora wypasania trzód i starsi synowie Jakuba wyruszyli z owcami, baranami i wołami na dalekie pastwiska. W domu został Józef i jego młodszy brat Beniamin. Któregoś dnia ojciec polecił Józefowi, by udał się do swoich braci.

– Idź i zobacz, czy bracia twoi są zdrowi i czy trzodom nic się nie stało.

Józef wyruszył w drogę. Kiedy był już niedaleko pastwisk zobaczyli go bracia i ogarnęła ich złość.

– Nie chcemy, by był z nami. Obrazil nas i ośmieszył. Pozbądźmy się go.

Pochwycili więc Józefa i wrzucili do pustej studni. Ale Bóg czuwał nad Józefem. Właśnie nadjechała karawana kupców. Bracia wyciągnęły Józefa ze studni i sprzedali kupcom.

Kupcy zabrali Józefa ze sobą do Egiptu. W kraju tym panował faraon. Miał on wiele bogactw. Z jego rozkazu powstały wspaniałe budowle – ogromne piramidy i pałace. Pewnego razu faraon wezwał do siebie wszystkich wróżbitów egipskich, aby powiedzieli mu, co oznacza sen, który przyśnił mu się w nocy.

– Miałem dziwny sen: śniło mi się, że z rzeki Nil wyszło siedem krów pięknych i tłustych. Po chwili zostały one pożarte przez siedem krów brzydkich i chudych. Później przyśniło mi się siedem kłosów zdrowych i pięknych. Po nich ukazało się siedem kłosów pustych i nędznych, które pochłonęły kłosa zdrowe. Kto mi wyjaśni, co to może oznaczać?

Wróżbici zastanawiali się, co miałyby oznaczać sen władcy, ale żaden z nich nie potrafił go wyjaśnić. Jeden z dworzan przypomniał sobie jednak, że poznał kiedyś człowieka, który tłumaczył sny – Hebrajczyka o imieniu Józef. Faraon natychmiast rozkazał wezwać Józefa. I kiedy przybył on na dwór, król opowiedział mu swój sen. Józef z uwagą wysłuchał faraona i dał mu taką odpowiedź:

– Twój sen, królu, ukazuje przyszłe lata Egiptu. Siedem krów tłustych i siedem pełnych kłosów oznacza siedem urodzajnych lat w całym królestwie. A siedem krów chudych i siedem pustych kłosów oznacza siedem lat nieurodzajnych. W tych latach w Egipcie nastanie wielki głód. Dlatego należy zgromadzić żywność w czas urodzaju. Zgromadzić ją na siedem lat głodu. W ten sposób ocalisz swój lud, panie.

Faraon uwierzył Józefowi. Spodobała mu się jego mądrość i rozsądek. Uczynił Józefa zarządcą całego Egiptu, i od tej pory zarządzał on państwem faraona. Przez siedem lat urodzaju gromadził Józef żywność: w sadach zrywano owoce, na polach zbierano

zboże, a w rzece Nil łowiono ryby, i tymi dobrami napełniano spichlerze. Wszyscy Egipcjanie byli Józefowi posłuszni i wykonywali każde jego polecenie. Kiedy minęło siedem lat urodzaju w Egipcie, nadeszło siedem lat głodu. Ze wszystkich krajów przybywali ludzie, by kupować zboże od Józefa, bo wszędzie nastąpiła klęska głodu. Także w ojczyźnie Józefa. Gdy Jakub dowiedział się, że w Egipcie jest zboże, posłał swoich synów, by zakupili je i przywieźli do domu. Przybywszy do Egiptu, udali się do dworu po zboże. Józef rozpoznał swoich braci, oni jednak nie wiedzieli, że to jest ich brat. Dopiero po pewnym czasie, Józef wyznał, że jest ich bratem. Wybaczył im zło, jakie mu wyrządzili, i z wielką radością ugościł ich w swoim domu. Obficie obdarował swoich braci zbożem. Potem wszyscy bracia Józefa wraz z ojcem zamieszkali w Egipcie. W tej historii widzimy, jak Pan Bóg cały czas otaczał naszego bohatera, który Jemu zaufał, swoją opieką. Józef uczy nas wielkoduszności, przebaczenia, i to właśnie jest sprawiedliwością w Bożych oczach.

Ks. Dariusz





Jezus Chrystus, Dobry Pasterz, Brama... po prostu właściwy przewodnik

Bez przewodnika nie jesteśmy w stanie, za żadne skarby, przejść przez ten świat, świat, który jest swoistą dżunglą, trudną do poznania, a jeszcze trudniejszą do zrozumienia. Tym trudniej jest dotrzeć do nieba, które jest celem naszego ziemskiego wędrowania. Owo wędrowanie w tym kierunku stanowi o sensie naszego doczesnego bytowania. Oczywiście, że możemy próbować obyc się bez przewodnika, ale wówczas sami z góry skazujemy się na niepowodzenie, klęskę, a nawet śmierć. Pół biedy, jeśli byłaby to tylko śmierć fizyczna. Ale rzecz idzie o śmierć duchową, i to nieodwracalną, wieczną. Jezus, w duchu odpowiedzialności za nas, przypomina zatem, że życie doczesne dla tego, kto obywa się z rozmysłem bez przewodnika, może okazać się nie drogą do domu Ojca z nieba, lecz donikąd. Dlatego Jezus mówi: „Ja jestem dobrym pasterzem”.

Na każdym etapie życia swoje usługi oferują nam liczni przewodnicy. Wielu, posiadających rozmaite tytuły, błędnie sądzi, że mają do tego prawo, że

się nadają, i że należy się im podporządkować. Można ich stosunkowo łatwo rozpoznać. Stosują bowiem nierzadko rozmaite naciski, zastraszanie i szantaż, a nawet przemoc. Obce jest im Chrystusowe poszanowanie wolności bliźniego. Pokusa bycia przewodnikiem dla innych nie omija nikogo. Każdy zatem winien na co dzień sprawdzać, czy nie ulega takiemu zaślepieniu. Jezus, nazywając się „dobrym pasterzem” oświadcza: Dla wierzących został ustanowiony tylko jeden przewodnik. Jest on kompetentny, bo został wybrany i upoważniony przez Boga do tej posługi. Jest nim „Ja jestem”, czyli Syn Boga, Jezus. Tylko za Nim wolno iść wierzącym. Tylko Jemu wolno i należy bezgranicznie zaufać. Innego przewodnika wierzący nie potrzebuje. Innego też nie ma.

Pasterz z powołania Bożego kocha powierzoną mu pracę, bowiem kocha Tego, który z zaufaniem mu ją zlecił, i kocha tych, którzy z zaufaniem się Mu powierzają. Dlatego wszystkich i to, co czyni, ogarnia miłością wymagającą, lecz serdeczną i czułą. Miłością twardą, bo nasyconą prawdą, lecz nikogo nie niszczącą. Miłością nasyconą bezpieczeństwem i pokojem, bowiem pasterz jest stale dostępny, cierpliwie słuchający, wspomagający. Jego miłość uwalnia od niepewności rodzącej lęk i uzdalnia do przyjęcia przez owce, czyli nas ludzi Jego pasterskiej posługi.

Innym określeniem, jakie stosuje do siebie Jezus, jest stwierdzenie: „jestem bramą owiec” to znaczy pośrednikiem. Pośrednikiem ustanowionym przez Boga. Działającym legalnie, bo z Jego mandatu. Pośrednikiem łączącym tę funkcję z funkcją przewodnika. Pośrednikiem jedynym, którego nie sposób

ominać, podążając na spotkanie z Bogiem Ojcem. Jakie jest zadanie Jezusa jako pośrednika, czyli bramy?

Brama czy drzwi domu strzegą jego mieszkańców przed pochopnym wyjściem z domu i nierozważnym działaniem. Człowiek, zanim przekreśli klucz w zamku i drzwi otworzy, potrafi wiele przemyśleć, ochłoniąc z emocji i zadziałać właściwie. Jezus jest bramą, czyli pośrednikiem, który strzeże ufających Mu przede wszystkim przed nimi samymi. Strzeże przed popełnieniem tak zwanych życiowych błędów. Błędów nie tylko opóźniających ich spotkanie z Bogiem Ojcem, ale i takich, które zynią to spotkanie całkowicie i na zawsze niemożliwym. Jezus, można powiedzieć, jest ochroniarzem osłaniającym człowieka przed samym sobą. Szczęśliwy zatem jest ten, kto w zagrożeniu ukrywa się w Nim, ukrywa jak w bramie.

Brama czy drzwi chronią człowieka przed złem atakującym go z zewnątrz. Jest ono trudne do rozpoznania. Można spodziewać się go w każdej chwili. Jego specyfiką jest to, że atakuje znieznacka. Zaskoczenie jest jego atutem. Jezus, mówiąc o sobie „jestem bramą”, niewątpliwie chce zaznaczyć i to, że Jego obowiązkiem jest obrona człowieka przed złem uderzającym z zewnątrz.

Chrystus, mówiąc: *jestem pasterzem, jestem bramą*, uświadamia nam, że jest naszym ocaleniem. Ocala nas dla wieczności z Bogiem: *By owce miały życie i miały je w obfitości*. Każdy potrzebuje dobrego przewodnika. Młodzież, która wchodzi w samodzielne dorosłe życie, młodzież, która zdobywa swoje życiowe doświadczenie, potrzebuje takiego solidnego przewodnika, który nigdy nie zawiedzie.

Ks. Edward

Tout est grâce. Dieu dans sa bonté infinie m'a accordé la grâce de passer le triduum pascal sur cette paroisse. Je remercie Dieu pour ce temps vécu ici. Je remercie aussi mon ami Edward qui m'a invité et qui a pris aussi tout le voyage en charge. Merci aussi à tous les prêtres qui vivent sur cette paroisse. Je ne puis terminer sans mentionner les fidèles chrétiens qui m'ont ouvert leur porte et chez qui j'ai mangé. A vous tous un sincère Merci. Que Dieu vous bénisse!

Jean-Baptiste Tognizin
originair du BENIN et étudiant
en Allemagne.



W czasie Świąt Wielkanocnych gościł w naszej parafii ks. Jean-Baptiste Tognizin z Beninu. Razem z ks. Edwardem odbywają studia teologiczne w Niemczech. Obok zamieszczamy życzenia, które przekazał naszej wspólnotie parafialnej ks. Jean-Baptiste.

I N F O R M A C J E P A R A F I A L N E

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

1. Majowe nabożeństwo codziennie:
 - w kościele dla wszystkich o godz. 18.00,
 - na Wyszogrodzie przy krzyżu o godz. 18.30.
2. Chorych odwiedzimy w sobotę, 1 maja, po rannej Mszy św.
3. W pierwszy piątek miesiąca:
 - spowiedź od godz. 16.00,
 - Msza św. dla wszystkich klas o godz. 17.00.
4. Spotkania formacyjne i spowiedź przed bierzmowaniem o godz. 17.30:
 - kl. II Gimnazjum nr 1, 2, 3 w czwartek, 6 maja,
 - kl. II Gimnazjum Towarzystwa Salezjańskiego i pozostałych w piątek, 7maja.
5. Kl. III Gimnazjum nr 1, 2, 3, Towarzystwa Salezjańskiego i pozostałych zapraszamy na próby przed bierzmowaniem zgodnie z porządkiem podanym na piśmie.
6. Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w każdą środę o godz. 18.00.
7. Chrzest św. w sobotę, 8 maja, na Mszy św. o godz. 18.30 i w niedzielę, 16 maja, na Mszy św. o godz. 12.30. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych w przeddzień chrztu po Mszy św. o godz. 18.30.
8. Przyjęcie do I Komunii św. w niedzielę, 9 maja, o godz. 11.00. Wiernych, którzy mają zwyczaj przychodzić do kościoła na godz. 11.00, prosimy tym razem o wybranie innej Mszy św. Z okazji I Komunii św.:
 - spowiedź dla dzieci w sobotę o godz. 9.00, dla rodziców o godz. 10.00,
 - nabożeństwo majowe, rozdanie pamiątek i wspólne zdjęcie w niedzielę o godz. 16.00,
 - „Biały Tydzień” od poniedziałku do piątku:
 - nabożeństwo majowe o godz. 18.00,
 - Msza św. o godz. 18.30.
9. W środę, 12 maja, o godz. 17.45, różaniec za zmarłych, których wspominamy w „zdrowaśkach rocznych”, następnie nowenna do MB Nieustającej Pomocy i Msza św. w intencji wymienionych zmarłych.
10. Nabożeństwo Fatimskie w czwartek, 13 maja, o godz. 20.00. Prosimy o przyniesienie świec.
11. Dzień Chorych w sobotę, 15 maja. W tym dniu zapraszamy na Mszę św. o godz. 11.00.
12. Bierzmowanie w niedzielę, 16 maja, na Mszy św. o godz. 18.30.
13. Spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym, w poniedziałek, 17 maja.
14. Zbiórka i wydawanie odzieży we wtorki, w domu katechetycznym, od godz. 17.00 do 19.00.

SPRAWY MATERIALNE

1. Remont organów zbliża się do finału. W kwietniu została zapłacona już trzecia w tym roku rata w wysokości – 7.000 zł. Na tę sumę złożyły się:
 - ofiary zebrane do puszek w marcu (1.768 zł) i w kwietniu (2.168 zł)
 - jednorazowe ofiary od rodzin (w marcu od 5 rodzin – 550 zł, w kwietniu od 3 rodzin – 230 zł)
 - 2.284 zł z pozostałych przychodów parafialnych.
2. Do zapłacenia za remont organów pozostało jeszcze 20.000 zł. Liczymy bardzo, iż Parafianie pomogą sfinansować i zakończyć to kosztowne dzieło. Wszystkim, którzy wsparli dzieło renowacji organów składamy bardzo, bardzo serdeczne „Bóg zapłać”.

Zostali ochrzczeni

Ksenia Stemska, ur. 28.10.2009 r.
 Wiktor Strumik, ur. 11.01.2010 r.
 Marcel Katafian, ur. 31.07.2009 r.
 Igor Głowiński, ur. 6.02.2010 r.
 Szymon Głowiński, ur. 20.07.2007 r.
 Oliwia Gumowska, ur. 22.12.2009 r.
 Michalina Spodniewska, ur. 25.11.2009 r.
 Wiktor Hejnowski, ur. 30.11.2009 r.
 Oliwia Stawicka, ur. 26.12.2009 r.
 Aurelia Wódzka, ur. 10.01.2010 r.
 Tomasz Koszowski, ur. 19.01.2010 r.
 Karolina Janik, ur. 21.12.2009 r.
 Maja Leciejewska, ur. 19.10.2009 r.
 Wiktoria Tilsen, ur. 15.08.2009 r.

Zawarli sakramentalny związek małżeński

Piotr Stejbach i Karolina Polasik
 Mieczysław Andrzejewski i Krystyna Piasecka
 Bartłomiej Chrobak i Lucyna Karpińska
 Piotr Chojnacki i Edyta Hildebrandt
 Grzegorz Hejnowski i Ewa Wasilewska
 Paweł Ławański i Sara Malińska

Odeszli do wieczności

Edmund Karwecki, lat 82, z ul. Ryńskiego
 Teresa Kaczmarek, lat 75, z ul. Wyszogrodzkiej
 Barbara Izdebska, lat 81, z ul. Muśnickiego

www.mikolaj.bydgoszcz.pl



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gołda, Krystyna Karpińska, Henryk Wilk,
 ks. Dariusz Kozłowski, ks. Edward Wasilewski. DTP: Jerzy Rusiniak.
 Asystent kościelny: ks. kan. dr Roman Buliński. E-mail: parafia@mikolaj.bydgoszcz.pl
 Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 52-347-15-55.
 Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Nakład: 650 egz.



CO SŁYCHAĆ NA SIELSKIEJ?

Zespół Szkół nr 20
w Bydgoszczy

„DRZWI OTWARTE”

W czwartkowe popołudnie 18 marca naszą szkołę wypełnił gwar przyszłych pierwszoklasistów, którzy mieli okazję wziąć udział w lekcji i po raz pierwszy zasiąść w szkolnej ławce. Nauczycielki nauczania zintegrowanego, pani Małgorzata Skorupska i pani Elżbieta Lewandowska, przygotowały dla nich lekcję z Kubusiem Puchatkiem, tematem bliskim każdemu dziecku. Przedszkolaki skosztowały potrawy Kubusia Puchatka – chleb z miodem, wspólnie się bawiły, otrzymały wiele nagród – niespodzianek. Lekcja pozwoliła na zapoznanie z przyszłymi nauczycielkami i kolegami z klasy. Uśmiech na twarzach dzieci i rodziców był dla nauczycieli największą nagrodą.

KONKURSY WIELKANOCNE

Okres Wielkanocy obfitował w liczne konkursy, które promowały tradycje i zwyczaje świąteczne charakterystyczne dla kultury polskiej. Były to: konkurs plastyczny, konkurs wiedzy na temat tradycji świąt wielkanocnych i quiz wielkanocny. Na konkurs plastyczny uczniowie klas I-III przynieśli wiele kolorowych, pięknych prac. Były wśród nich: ozdoby świątecznego stołu, kartki świąteczne, palmy wielkanocne, pisanki, kraszanki i wiele innych ozdób. Wybór najpiękniejszych prac był dla jury niezwykle trudny. W konkursie „Tradycje Świąt Wielkanocnych” wzięły udział dwuosobowe reprezentacje klas I, II i III. Jedną z konkurencji było malowanie przez drużynę wielkanocnego jajka – symbolu świąt. Nagrody, którymi zostali obdarowani uczestnicy, wywołały radość i uśmiech na każdej twarzy.



Żołnierz górniczy, stolarz, rzeźbiarz, dziś emeryt...

Jan Orzechowski dzieli się z czytelnikami „Głosu Świętego Mikołaja” historią swojego życia, doświadczeniami oraz pasją, którą można bez wątpienia nazwać niezwykłym talentem.

Pan Jan jest synem powstańca wielkopolskiego. Jego brat, należący do PSL-u Stanisława Mikołajczyka, za rozwieszanie plakatów i rozprowadzanie ulotek przeciwnych 3xTAK został aresztowany i uwięziony. Pan Jan jako młody mężczyzna nigdy nie miał konfliktów z prawem, lecz po przeprowadzeniu wywiadu rodzinnego stał się zagrożeniem dla ówczesnych władz PRL-u.

W 1953 roku został wcielony do zastępczej służby wojskowej. Kierowano do niej wyłącznie mężczyzn (młodych poborowych), których uznawano za przeciwników politycznych, niebezpiecznych dla wprowadzanego siłą ustroju komunistycznego w Polsce – w szczególności byłych członków organizacji niepodległościowych i antykomunistycznych, synów przedwojennej inteligencji i tzw. kułaków. Służba ta miała charakter pracy przymusowej. Po przysiędze wręczono żołnierzom karabiny, które miały przewiercone lufy, przez co stawały się jedynie atrapami. Następnie samochodami zabrano ich do kopalni. Wszyscy dostali wyposażenie górnika, numer cechowy (cyfry 492 stały się liczbą, której pan Jan nie zapomni do końca swojego życia). Sam wyznaje: „Nie chciałem wierzyć, myślałem, że serce mi pęknie. Zostałem przewieziony do Zabrza, gdzie rozpocząłem służbę. W batalionach przymusowej pracy w kopalni węgla między tysiącami niewolników PRL-u znalazłem się i ja...”.

W kopalni służył dwadzieścia siedem miesięcy. Okres ten dla pana Jana jest bolesny, ponieważ praca była ciężka, a żołnierzy traktowano gorzej niż więźniów. Skazani, gdyż i tacy schodzili do pracy, byli tam na innych zasadach. Odpracowywali jeden dzień za dwa dni wyroku, a po pracy na dole nie mieli innych zajęć. Dla żołnierzy służba była rozkazem. Nie mogli używać żadnych wymówek i tłumaczeń, które zwalniałyby ich z powierzonych im obowiązków oraz z wykonywania wydawanych poleceń. W kopalni węgla kamienne-

go Zabrze-Wschód, na poziomie 340 metrów, pan Jan wraz z innymi, wydobywał węgiel. Był to normalny pokład, tyle tylko, że pracowali tam żołnierze.

Stroje górnicze, w których pracowali pod ziemią były nowe, natomiast mundury oraz obuwie które im przydzielono, charakteryzujące jednostkę, były nietypowe, z odzysku. Miały różne kolory i odcienie oraz krój. W żaden sposób nie przypominały typowych, eleganckich mundurów żołnierskich. Jak wspomina pan Jan, gdy przyjechał na przepustkę do Bydgoszczy, to właśnie z powodu stroju został zatrzymany przez patrol WSW. Trudno było im uwierzyć, że był żołnierzem. Dopiero po sprawdzeniu danych na komendzie, mógł swobodnie udać się do domu.

Pomimo wszelkich trudów, utrapień i ciężkiej pracy pan Jan znajdował czas na wykonywanie prac plastycznych. W czasie służby zauważono jego zdolności. Własnoręcznie wykonał złotą lampkę sztygarską, którą chciał pozostawić sobie na pamiątkę. Jednak podarował ją dowódcy, za co (jak wspomina z uśmiechem) dostał sześć dni urlopu. Kolejną pamiątką z tych czasów był wypitowany orzeł, którego następnie umieszczono w świetlicy. To zaważyło na tym, że został dekoratorem świetlicy, co zwalniało go z zajęć ogólnowojskowych. Był twórcą różnych haseł oraz gazetek.

Jednak największych starań dołożył projektując Krzyż Związku Represjonowanych Żołnierzy Górników (na zdjęciu obok, czwarty od lewej). Krzyż ten odzwierciedla przeżycia oraz przebytą drogę przymusowej pracy w jednostkach Zastępczej Służby Wojskowej. Jest również pewną formą zadośćuczynienia za do-



znane krzywdy i niesprawiedliwość ze strony ówczesnych władz. Jest wspomnieniem czasów, w których przyszło im nosić piętno obywateli drugiej kategorii. Krzyż ten ma wymiary 44x44 mm, jego skrzydła są z białej porcelany z pionowymi napisami „1949-1959”, czyli lata istnienia batalionów kopalnianych. Na poziomych skrzydłach skrót nazwy związku „ZRZG”. Biały kolor oznacza niewinność, powołani i wcieleni bez sądu i wyroku. W środku krzyża na czerwonej elipsie widnieje ogólnowojskowy orzeł srebrzysty z tarczą i koroną. Z narożników krzyża wychodzą złote promienie symbolizujące poległych na stanowiskach żołnierzy. Wstążka o szerokości 40 mm jest czterokolorowa. Od lewej są to kolory: zielony, biały, czerwony i czarny. Stanowią połączenie barw narodowych (biało-czerwony) z barwami górniczymi (zielono-czarny).

Podsumowując ten jakże trudny życiowy etap, pan Jan mówi: „Jestem już na zasłużonej emeryturze, ale młodych lat, które przepracowaliśmy na różnych poziomach i

(Ciąg dalszy na stronie 12)



(Ciąg dalszy ze strony 11)

pokładach w kopalni, o chłodzie, wodzie i w błocie, nie zapomni żaden z żołnierzy, którzy byli traktowani jako karne kompanie. Zastanawiając się nad tymi naszymi sprawami, odnosiłem czasem wrażenie, że o nas nikt nie będzie pamiętać. A jednak iskierka nadziei nadeszła”.

Po zakończonej służbie, znalazł więcej czasu na oddawanie się swojemu zamiłowaniu. Od najmłodszych lat nie była mu obca rzeźba.



Duży wpływ miał na to zawód ojca, który był kołodziejem i chciał, aby syn również nim został. Ale Jan wybrał stolarkę. Ukończył szkołę stolarską i pracował jako stolarz, wykonując skomplikowane elementy mebli.



Z zamiłowania oddawał się w całości rzeźbiarstwu. Zapytany o pierwszą rzeźbę, pan Jan z uśmiechem odpowiada: „Był to Lenin wyrzeźbiony w mydle. Jego łatwo się rzeźbiło, bo był twardy. To było wtedy, gdy moja córka chodziła do pierwszej klasy szkoły podstawowej. Było takie zapotrzebowanie. Dzieci musiały przecież znać wodza rewolucji”.



Dziś pan Jan to wybitny rzeźbiarz. Człowiek niezwykle utalentowany. Wśród jego zbiorów znajdują się liczne pamiątki, z tego jakże trudnego okresu, o którym wcześniej wspominaliśmy. Należy do nich między innymi figura umęczonego



Jeżusa, która obrazuje dawne czasy z kopalni. Jej podstawą jest cokół imitujący bryłę węgla, z której wylania się biały Chrystus. Biały, bo jak mówi pan Jan – „Wszyscy byliśmy tam niewinnie męczeni, od niego wychodzą promienie tych, co nie przeżyli tej katorgi. Ta rzeźba jest dla

mnie najcenniejsza. Została poświęcona w Bydgoszczy przez kapelana naszego związku w dniu poświęcenia sztandaru naszego okręgu. Ten Chrystus miałby wiele do opowiedzenia, bo tylko naprawdę On, jedyny Bóg wie coś przeżył”.

Na półkach, w domu pana Jana można również zauważyć drewnianych górników czy też warszawską Syrenkę. Poza pamiątkami związanymi z przeszłością, pan Jan jest twórcą również wielu innych rzeźb, przedstawiających motywy sakralne, np. wizerunki i twarze Chrystusa, szopki, krzyże, anioły... Każda z tych rzeźb posiada swą duszę.

Według pana Jana każdy dzień jest dobry na rzeźbienie. Jednak musi mieć do tego wenę twórczą, bo bez niej nie da rady. „Na siłę nie można rzeźbić, bo nie wyjdzie to, co zamierzamy wykonać. Może wydać się dziwne, ale

nawet z grubsza ociosać jakiś klocek jest trudno, gdy brak natchnienia” – przyznaje. Swoje prace wykonuje najczęściej w specjalnie przygotowanej piwnicy, a wykończenia robi po prostu w kuchni. Zapytany, co na to żona, odpowiada z uśmiechem: „Mam wspaniałą żonę i jak dotychczas nic nie mówi. A poza tym codziennie się nie rzeźbi”.

Po wywiadzie z panem Janem obie wróciliśmy z niesamowitymi wrażeniami. Podarowane nam od serca przepiękne rzeźby aniołów na zawsze będą nam przypominać tego człowieka, który na ulicy może wydać się tylko zwykłą postacią, a w środku kryje się jednak tak niezwykła i utalentowana dusza. Naszym zdaniem pan Jan może niewątpliwie stać się przykładem do naśladowania



dla wszystkich ludzi, szczególnie tych, którzy twierdzą, że do niczego się nie nadają lub dla tych, którzy zaniedbują talenty, jakimi wszyscy zostaliśmy obdarowani. Jeden otrzymał ich 5, inny 8, a jeszcze inny 10. Nie zapominajmy o tym... Potwierdzają to słowa pana Jana: „Pan Bóg daje każdemu talenty. Nie ma człowieka, który nie umiałby czegoś zrobić – czy to śpiewać, czy nawet oczami mrugać, czy na zębach grać. Każdy musi tylko w odpowiedni sposób wykorzystać swoje zdolności.”

Wspomnień wysłuchały:
Dorota Kubera
i Malwina Żyrek